

## Mężczyzna jak z żurnala...

Moda jest na pewno jednym z ważkich elementów kultury, a pisanie o niej jest cool. Trendsetterzy prześcigają się w kreowaniu niby-biblii dla fanów haute couture. Blogerzy mają co niemiara problemów z tworzeniem coraz nowszych stylizacji. Dwoją się i troją, by były one odpowiednie zarówno na półoficjalne wyjście, na co dzień, jak i koktajl party w ogródku. Niestety, ich starania obracają się wniwecz w obliczu komentarzy chimerycznych pseudoznawców, którzy niby ciemiejczy dezawuuują ich zasługi.

A jak to drzewiej bywało? To, co dziś w modzie jest już przeżytkiem, przed wiekami traktowano jako himalaje galanterii. Chociażby w baroku [lub: Baroku] modny sarmata [lub: Sarmata] nie wychodził ze swojego dworku bez żupana (niekiedy żakardowego) zdobionego haftami, często przewiązywanego rzemiennym pasem. Elementem wierzchnim był kontusz o dowolnej barwie, np. krwistoczerwonej lub lekko żółtej. Tak właśnie wyglądali staropolscy waszmość panowie.

Współcześni gentlemani [lub: dżentelmeni] gustują w kupowaniu dóbr w nowo powstałych centrach handlowych. Przecież dyshonorem byłoby nabywanie strojów w second-handach, popularnie zwanych ciucholandami lub lumpeksami. Schludny mężczyzna niekoniecznie ślepo podąża za modą. Co innego picuś-glancuś! Ten lubuje się w ultraobcisłych spodniach i supermodnych adidasach. Jego nie najnowszy, lecz wciąż wzorzysty T-shirt zdoła dekolt w łódkę. Modniś z krwi i kości naprawdę nigdy nie założy moherowego swetra z irchowym kołnierzem, nie wspominając już o skórzanych półbutach z posrebrzanymi sprzączkami. Proekologiczny arbiter elegantiarum gustuje raczej w japonkach z tworzywa sztucznego. Na swój dwurzędowy płaszcz, zwany przez żurnalistów trenczem, narzuca prążkowany fular.

A jak wygląda prawdziwy juhas? Żyjący w zgodzie z ekosystemem zakopianin za ekologiczne uważa to, co stworzyła matka natura. Żaden tam skaj. Autochtoniczny Podhalanin nosi haftowaną cuchę, której niebiesko-czerwony ścieg cudownie współgra ze skrupulatnie wyszywaną parzenicą i wielobarwną lamówką. Aby zdobyć Kieżmarski Szczyt, położony nad Doliną Kieżmarską, góral wkłada arcywygodne buty z nubukową cholewką. Nie dla niego żorzetowe koszule z żabotem, żmudnie wyszywane ażurowe sweterki i rzekomo mosiężne bransolety.

Na szczęście, wiosna tuż-tuż. Oznacza to, że na nasze ulice i trotuary już niebawem wychyną mężczyźni jak z żurnala. Jedynie prawdziwi górale z przymrużeniem oka będą patrzeć na ubiór wyfiokowanych ceprów.